# BIULETYN KOWIEŃSKI
## WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

**Nr.** Wilno, dnia 1 sierpnia 1930 roku. **297.**


## Treść numeru:



----ooOoo----

§

## I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

### Polemika dokoła wywiadu Griniusa w kwestji wileńskiej.

"Lietuvos Zinios" w N-rze 168 przedrukowały wywiad d-ra Griniusa, udzielony współpracownikowi "Volksblattu". W wywiadzie tym dr. Grinius następująco ujął kwestję wileńską:

Zanim nie została przeprowadzona w znacznej części reforma rolna i zanim nie została wzmocniona pozycja języka litewskiego, jako języka kulturalnego, izolacja Litwy od Polski była potrzebna dla państwa litewskiego. Gdy jednak 700.000 ha ziemi już rozparcelowano i gdy język litewski został przez wszystkich uznany, możeby już nie było potrzeby ze względów państwowych pozostawać w absolutnej izolacji od Polski. Nasza zasada niewchodzenia w układy z Polską, dopóki nie otrzymamy Wilna, nie została utrzymana przez żadną grupę polityczną, która była u władzy. We wszystkich rokowaniach z Polską, czy przez Ligę Narodów, czy bezpośrednio, Polacy zawsze osłabiali tę naszą zasadniczą pozycję. Czas pracował na naszą niekorzyść.

Obecnie jesteśmy bardziej uświadomieni narodowo, rozdrobnieni jednak na małe cząstki, wzajemnie się zwalczające. Już od kilku lat nie mają Litwini żadnej wspólnej dla wszystkich pracy. To też zdaje mi się, że korzystnem byłoby postawić Litwinów oko w oko z atakami polskich nacjonalistów. Walkę o Wilno należałoby przerzucić na terytorjum wileńskie i stworzyć tam odpowiednie warunki. Wówczas moglibyśmy lepiej poprzeć element litewski po tamtej stronie i przyciągnąć sympatję np. Żydów. W walce o Wilno Litwini mają wiele plusów i obszar wileński bez bliskiego kontaktu z obecną republiką litewską bodaj czy będzie mógł się podźwignąć. Baseny Niemna, Wilji, Swiętej, geograficznie łączą drogi z Moskwy, Niżniego Nowgorodu, do Berlina, Londynu, Paryża. Drogi te idą przez Wilno. Interesy Niemiec i Rosji wymagają mostu, który mogą stworzyć te obszary.

Historycznie i etnograficznie Wilno niewątpliwie należy do Litwy. Kulturalnie Wileńszczyzna i Litwa niepodległa są bardzo bliskie i podobne do siebie. Pod zarządem Polski Wilno nigdy nie podźwignie się gospodarczo. Według źródeł polskich, Wilno posiada 180.000 mieszkańców, wszelako na kongresie dzieci w Paryżu w 1928 r., dane ministerstwa bezpieczeństwa wykazały tylko 127.000 mieszkańców. Więcej chyba i niema. Liczba mieszkańców podniesiona została sztucznie do 180.000 w ten sposób, że do Wilna dodano odległe przedmieścia, jak Werki i inne. Przed wojną Wilno posiadało 250.000 mieszkańców. Wilno, jako miejsce centralne, żyło z handlu. Panował ożywiony ruch podróżnych z Piotrogrodu do Rzymu, Berlina, Paryża; z Moskwy na wzmorze libawskie; oprócz tego - z Ukrainy do Libawy. Obecnie Piotrogród odpada, Ukraina nie będzie wiozła swego zboża przez Libawę, gdyż ZSSR nie widzi potrzeby popierania portu libawskiego i wygodniejszem jest dla niej skierowanie wywozu przez Czarne morze. Trakt moskiewski dzieli się na dwie odnogi: odnogę dyneburską i wileńską.

Litwini wileńscy mają wiele trudności z powodu przesilenia gospodarczego. I teraz Polska zmuszona jest udzielać Wilnu dużo subsydjów, bez których nie obeszłaby się i Litwa. Realizacja kwestji wileńskiej wymaga wielkiej i długiej walki.-

"Lietuvos Aidas" Nr.170 z dn.29.VII.1930 r. Art.p.t"Kwestja wileńska a ludowcy". Streszczenie:

Gdyby litewska polityka zagraniczna uważała za wskazane dokonać rewizji w kwestji wileńskiej, gdyby w związku z tem wypadało

we właściwy sposób skierować jednomyślne dotąd stanowisko naszego społeczeństwa w inną stronę, wówczas musielibyśmy czuć wdzięczność dla d-ra Griniusa i ludowców za to, iż to biorą na swe barki. Przecież niejeden z Polaków i wogóle ludzi postronnych twierdzi, iż litewskie kierunki polityczne istotnie pragną zmiany swego stanowiska w kwestji wileńskiej, jednakże w żaden sposób nie chcą ściągnąć na siebie tej niechęci społeczeństwa, która niechybnie spotkałaby każdą partję, każdy kierunek polityczny, które otwarcie dążyłyby do wyrzeczenia się Wilna. Jednakże, w imieniu wszystkich uświadomionych Litwinów możemy zapewnić, iż w kwestji wileńskiej litewska teza polityczna w swej zasadzie pozostaje tą samą, jaką była w Wilnie w początkach tworzenia się niepodległej Litwy. Jakoś nie zdołały osłabić żadne krwawe starcia na polu walki i liczne zatargi na arenie dyplomatycznej. To też nie należy cieszyć się iluzjami, iż litewska myśl polityczna w kwestji wileńskiej uległa zmianie. Wilno powinno być zwrócone Litwie i wówczas z Polakami mogą istnieć dobre stosunki sąsiedzkie, oparte na prawie.

Co możemy powiedzieć o oświadczeniu d-ra Griniusa? Przedewszystkiem, powinniśmy stanowczo zaprzeczyć twierdzeniu, iż brak stosunków z Polakami ze strony litewskiej był potrzebny dla przeprowadzenia reformy rolnej i utrwalenia w Litwie języka litewskiego. Reforma rolna i prawo języka litewskiego w państwie litewskiem są sprawami wewnętrzno-państwowemi. Cały świat orjentuje się doskonale, dlaczego Litwa nie ma stosunków z Polakami. Nikt, jak się zdaje, nie tłumaczy tego względami języka i reformy rolnej.

Jeden z przedstawicieli prasy zagranicznej, po przeczytaniu wynurzeń d-ra Griniusa, oświadczył: dr. Grinius już się postarzał, nie życzy walki, lecz spokoju, pragnie odpoczynku. My ze swej strony, pragnąc wyjaśnić psychologicznie wyrażaną przezeń opinję, musimy przyznać, że powyższy sąd bodajże jest trafny.

Jednakże sam dr.Grinius nie stanowi całego związku ludowców, nie jest jedynym jego przywódcą, jedynym wyrazicielem myśli politycznej. Społeczeństwo litewskie z ciekawością wysłuchałoby również opinji w tym względzie innych przywódców ludowców, młodszych i energiczniejszych. Gdyby się zaś okazało, iż są oni solidarni w tej kwestji ze swym prezesem, wówczas ze swej strony, nie będąc prorokami, moglibyśmy przepowiadać: ludowcy sami skreślili siebie z życia politycznego Litwy, gdyż dokuczyła im walka o największe dotąd zadanie naszego narodu - odzyskanie dawnej stolicy naszego państwa.-

"Lietuvos Zinios"Nr.171 z dn.30.VII.1930 r.Art.p.t."Więcej powagi". Streszczenie:

Kwestja wileńska zaczęła być niestety ujmowana u nas na swój sposób. Niektórzy robią z niej karjerę. Kwestją tą lubią spekulować również partje i organizacje. Zrozumiałem jest, dlaczego nasza prasa nie przepuściła okazji uprawiania demagogji. Np. "Rytas" zapominając o niedalekiej przeszłości, gdy jego reprezentanci będąc u władzy, prowadzili z Polską rokowania i gotowi byli porozumieć się, zostawiając kwestję wileńską na przyszłość, a i na wiosnę r.b. przywódca młodzieży chrześćjańskiej, prof.Pakształas, narzucał Polakom wileńskim swój hymansowski projekt - "Rytas" bezwzględnie, jeżeli nie demagogicznie napadł na "Lietuvos Zinios" z powodu zamieszczonych w nim listów Starego Warszawianina, chociaż, jak wszystkie listy, wyrażały tylko wolną myśl, za którą pismo nie jest odpowiedzialne.

O wiele poważniej wypowiedział się "Lietuvos Aidas", wszelako i ten nie zapomniał o demagogji. Np. w ubiegłym numerze "Lietuvos Aidas", podkreślając myśl d-ra Griniusa, że walkę o Wilno należałoby przerzucić na terytorjum wileńskie, dorzucił, że dr.Grinius jest już starym i chce odpoczynku. Z tegoby wynikało, że dr.Grinius głosi realną walkę, więc też i chce on odpoczynku. I dla ślepego chyba widoczna tu jest tendencja "Lietuvos Aidasa".

[illegible] Nr.29. dnia [illegible].1939 r. [illegible]

w wiadomy sposób [illegible] w inną stronę, wówczas miasta [illegible] dla [illegible] Griniusa i Ludowców [illegible] z Polaków [illegible] polityczna [illegible] [illegible] rządy [illegible] polityczny, kiedy otwarcie [illegible] Wilna, jednak [illegible] Litwinów potem zaczęli, [illegible] jego była w Wilnie w [illegible] na polu walki [illegible] z Polakami i [illegible] oparte [illegible].

Co [illegible] zaprzecza [illegible] stron [illegible] być postrzegany [illegible] w Litwie język litewski [illegible] języka litewskiego w [illegible] Cały [illegible] Wilno, jak [illegible]

[illegible] dr. Griniusa [illegible]

[illegible]

"Lietuvos Žinios" Nr.271 z dn.30.11.1939 r. [illegible]

[illegible]

[illegible] "Lietuvos Aidas" [illegible]

[illegible]

Co do wypowiedzenia się innych ludowców, to nie wątpimy, że mają oni swe zdanie i stanowisko i gdy zajdzie potrzeba, nie będą obawiali się publicznie je ogłosić. Nie powinienby "Lietuvos Aidas" troszczyć się, że przez to ludowcy sami wykreślą siebie z politycznego życia Litwy. Przecież celem "Lietuvos Aidasa" jest, aby nie było partyj, a życie pokaże, kto lepiej nadaje się dla egzystencji Litwy.

Spekulacja kwestją wileńską w niczem nie pomoże i nie uratuje narodowców od tego, co ich prędzej czy później czeka. Gdy pewne grupy polityczne kończą już wykreślać siebie z życia i robią charakiri, nas to nie ciekawi, gdyż nie one, a państwo i naród nas obchodzą.-

"Lietuvos Aidas" o kwestji korytarzy.

"Lietuvos Aidas" Nr.171 z dn.30.VII.1930 r. Art.p.t."Zamiary "sfer"". Streszczenie:

Po porozumieniu niemiecko-francuskiem wytworzyło się jakgdyby przekonanie, że w celu naprawienia stosunków między Niemcami a Francją, należało w jakiś sposób rozstrzygnąć kwestję korytarza gdańskiego. Na przeszkodzie tu jednak stoi Polska, która stale powtarza, że dobrowolnie nie odda ani piędzi ziemi na zachodzie. I tu Polakom można wierzyć, dobrowolnie nie oddadzą oni gdańskiego korytarza. Po pierwsze dlatego, że uważają go za najstarszą ziemię polską, po drugie - że zlikwidowanie Prus Wschodnich uważają oni za jeden z największych postulatów swej polityki. A do takiego zlikwidowania potrzebne jest odseparowanie Prus Wschodnich. Wreszcie, korytarz gdański jest najbardziej naturalnym i najwygodniejszym dostępem Polski do morza, którego nie zastąpi ni Kłajpeda, ni Libawa, ni żaden inny port. Ponieważ dla wszystkich jest jasne, że Polska korytarza nie odda, Niemcy zaś będą się go domagały, różni politycy zaczęli się głowić nad znalezieniem takiego wyjścia, któreby zadowolniło i jednych i drugich. Wreszcie zatrzymano się na następującym planie: korytarz gdański zwrócić Niemcom, Polsce zaś dać inny korytarz - przez Litwę i Kłajpedę. Plan ten prasa francuska w swoim czasie nazwała śmiałą suggestją, z prasy zaś niemieckiej jedynie "Berliner Boersen Kurjer" w 1927 r. wysunął projekt rozbioru Litwy.

Obecnie "Kurjer Poranny" w Warszawie zamieścił artykuł niejakiego Augura, w którym autor oświadczył, że w Paryżu rozważa się projekt zwrócenia Niemcom gdańskiego korytarza, kompensując go Kłajpedą. "Izwiestja", omawiając ten fakt, przytaczają, że i wśród Polaków, szczególnie ziemian z Litwy, projekt ten nie spotyka się ze sprzeciwem.

Trudno powiedzieć, o ile informacje te są prawdziwe. Gdyby zaś "sfery", rozważające ten projekt, nie były produktem fantazji, to "wpływ" tych "sfer" pozostaje pod wielkim znakiem zapytania. Podobne "sfery" były i są zawsze. Nie słyszeliśmy i nie sądzimy, aby poważne sfery polityczne rozważały podobne projekty. Chociaż w dobie obecnej stosunki narodów reguluje się przeważnie przemocą, w każdym jednak razie narody przestały być figurami szachowemi, któremi "sfery", salony, gabinety, grałyby, jak się im podoba. Litwa tak już się wzmocniła politycznie, gospodarczo i prawnie, że żadne sfery, chociażby i najpotężniejsze, nie zadecydują o jej losie w gabinetach i salonach. Los Litwy zależy tylko od niej samej, a nie od sfer z salonów czy gabinetów. To też możemy rejestrować podobne pogłoski, niema jednak potrzeby trwożyć się z ich powodu.-

W kołach dyplomatycznych. Do poselstwa niemieckiego w Kownie zostaje zamianowanych dwóch nowych sekretarzy: Henke i dr. Unverfehrt.-

## III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

### S p r a w a w y s ł a n i a V o l d e m a r a s a z K o w n a .

Dnia 25-go lipca do mieszkania prof.Voldemarasa zgłosiło się kilku urzędników policji z rozporządzeniem od komendanta kowieńskiego następującej treści:

"Rozporządzenie Nr.987.

Dnia 24 lipca 1930 roku Witolda Wielkiego ja tymczasowo pełniący obowiązki komendanta m.Kowna i powiatu, pułkownik lentenant Zigmas Talawiczius, na mocy par.8 ustawy o nadzwyczajnej ochronie państwa, postanowiłem: prof. Augustyna Voldemarasa, zamieszkałego przy ul.Majowisa Nr.15, wysłać na 1 rok z m.Kowna i powiatu, jako osobę, niebezpieczną dla porządku publicznego i spokoju do powiatu Kretyngowskiego pod nadzór policji.

Kopję rozporządzenia wysłać naczelnikowi kowieńskiej policji miejskiej, zakomunikować prof.Voldemarasowi i natychmiast wykonać. O czem zawiadomić Ministra Obrony za pośrednictwem naczelnika 2 okręgu na zasadzie par.17 ustawy o ochronie nadzwyczajnej państwa".

Voldemaras zaczął się kłócić z policją, później jednak przygotował się do podróży. Przy wyprowadzaniu Voldemarasa wszystkie trzy telefony w jego mieszkaniu zostały wyłączone i zaplombowano jego gabinet. Prof.Voldemaras zażądał wpisania do protokułu, że jest on prawnym premjerem i ministrem spraw zagranicznych.

Po wywiezieniu Voldemarasa, jego żona natychmiast zatelefonowała do poselstwa sowieckiego. Wszelako poselstwo sowieckie zdementowało tę wiadomość.

Voldemaras został osadzony w miasteczku Płatele pow.Kretyngowskiego, w odległości 280 klm. od Kowna. Zamieszkał on na plebanji, mając towarzystwo tylko miejscowego proboszcza księdza Ejdrygiewicza. W pierwszych dniach często wychodził do miasteczka, ostatnio jednak nigdzie się nie ukazuje.

Jak podała Elta, 27-go lipca przybyły do Voldemarasa samochodami dwie osoby, które po krótkim spacerze po okolicy, chciały przejechać się razem z prof.Voldemarasem. Gdy dyżurujący policjant zaznaczył, że i on pojedzie razem, przybysze wdali się z nim w długą dyskusję, Policjant jednak zajście zlikwidował i przybysze powrócili do miasteczka.

Naogół, Voldemaras wysłany jest z Kowna poraz trzeci.

Premjer Tubelis telefonicznie oświadczył redakcji "Siewodnia" następujące szczegóły i powody wysłania Voldemarasa: "W Litwie trwa obecnie stan wojenny i odnośna ustawa udziela rządowi prawa zesłania z Kowna do innych miejscowości republiki albo zagranicę tych osób, których działalność jest niebezpieczna dla ustroju i bezpieczeństwa publicznego. Voldemaras został wysłany z Kowna na podstawie ustawy o stanie wojennym. Rząd wysłał go na cały czas trwania stanu wojennego. Wysłanie to nie powinno być dla nikogo niespodzianką. Cała działalność Voldemarasa zmusiła do użycia przeciw niemu tego środka. Środek ten można było użyć już dawno, sądzono jednak, że Voldemaras się poprawi i zmieni taktykę. Wszelako ostatnio zaczął on w szczególnie ostry sposób atakować rząd. Naogół można znaleść dużo przyczyn jego wysłania. Np. ~~xxxx~~ w "Lietuvos Zinios" został zamieszczony wywiad z Voldemarasem, w którym między innemi oświadczył on, że nadal korzysta z rządowego mieszkania na podstawie porozumienia z premjerem. W rzeczywistości żadnego porozumienia niema i wszystko to jest kłamstwem. Sam Voldemaras, gdy mu pokazano zarządzenie i zaproponowano podpisać się, początkowo odmówił, gdy jednak powiedziano mu, że zostanie zastosowana siła, podporządkował się rozkazowi komendanta. Rodzina Voldemarasa została w Kownie".

Głosy prasy zagranicznej o wysłaniu prof.Voldemarasa z Kowna.

W związku z wydaleniem prof.Voldemarasa, w zagranicznej prasie i komunikatach radjowych ukazał się szereg komentarzy.

Komunikaty radjowe, zamieszczone w prasie angielskiej, głoszą, iż ekdyktator litewski został nagle aresztowany i wydalony do małego miasteczka prowincjonalnego, gdzie roztoczono nad nim ostry dozór. Według tych komunikatów, rząd usprawiedliwia swój krok tem, iż niedawne wybryki polityczne eks-dyktatora mogą zakłócić spokój i ład społeczny. Następnie wskazuje się, iż Voldemaras uchodzi za człowieka, który postradał zmysły i cierpi na megalomanję w ostrej formie. Świadczy podobno o tem jego odmowa o opróżnienie mieszkania, które zajął i żądanie, aby go nadal tytułowano premjerem.

Jednakże przyjaciele Voldemarasa podobno zaprzeczają tym twierdzeniom i żądają, aby zezwolono specjalistom zagranicznym zbadać stan umysłu eks-dyktatora.

Francuskie komunikaty radjowe podają fakt wydalenia i wskazują, iż sytuacja prof.Voldemarasa w ostatnich czasach znacznie się pogorszyła.

Prasa łotewska komentarzy o wysłaniu Voldemarasa nie zamieściła. Jedynie "Siewodnia Wieczerom" napisało cokolwiek więcej o jego wydaleniu. Pismo między innemi wskazało, iż prof.Voldemaras otoczył się ludźmi, którym, w przekonaniu jego byłych kolegów, nie powinno być miejsca wśród czynnych działaczy państwowych. Prof.Voldemaras koncentrował w swych rękach parę tek ministerjalnych i wtrącał się do szczegółów, dotyczących rozmaitych instytucyj.

Wszystko to doprowadziło do tego,, że reszta ministrów odmówiła współpracy z nim i wobec kompletnej izolacji prof.Voldemaras widział się zmuszonym ustąpić.

Po dymisji, prof.Voldemaras nie ustąpił i zaczął agitować przeciwko nowemu rządowi. Udzielił on szeregu sensacyjnych wywiadów, w których bardzo ostro mówił o nowym rządzie i oświadczył, iż nie opuści luksusowego mieszkania, które na jego rozkaz urządzono w gmachu Banku Państwowego. W ostatnich czasach zaczęli stronić od Voldemarasa i nieliczni z jego byłych przyjaciół. Wybryki Voldemarasa zmusiły rząd do podjęcia przeciwko niemu bardzo ostrych zarządzeń.

Omawiając znaczenie internowania Voldemarasa, "Le Journal" zapytuje, czy fakt ten nie oznacza, że rząd kowieński zdecydował się poprostu położyć kres intrygom swojego przeciwnika, czy też zrozumiał nareszcie, jak zgubną dla Litwy była polityka Voldemarasa, która przeżyła jego upadek. Należałoby się spodziewać, że równocześnie z ustąpieniem Voldemarasa położony zostanie kres bezsensownej metodzie, polegającej na bojkotowaniu stosunków z Polską i utrzymywaniu między temi dwoma krajami prawdziwego stanu wojennego, któremu brak jest jedynie wystrzałów armatnich. Czy zrozumieją nareszcie Litwini, że słuszne pojęcie ich interesu wymaga stanowczo ustalenia porozumienia z Polską - kończy dziennik.

W związku z wysłaniem prof.Voldemarasa w Kownie krążą rozmaite pogłoski. Wersje, że zesłanie Voldemaras jest ściśle połączone z ukazaniem się ulotek antypaństwowych na ulicach Kowna, nie odpowidda prawdzie. Toczy się w tej sprawie specjalne śledztwo i władze już są na tropie sprawców. Jak donosi "Memeler Dampfboot", wysłanie Voldemarasa zostało spowodowane wykryciem przygotowywanego zamachu stanu, główną osobą którego był Voldemaras. Według słów tego pisma, miał być aresztowany w pierwszym rzędzie premjer Tubelis. Organy państwowe udaremniły jednak wykonanie tego planu. To samo pismo donosi, że w związku z wysłaniem Voldemarasa, jeszcze 8 osób zostało wysiedlonych z Kowna. Podobno początkowo był zamiar oddania Voldemarasa pod sąd wojenny, jednakże potem zaniechano tego planu i zastosowano jedynie środek administracyjny.

W Kownie rozrzucane są ulotki, głoszące, że Voldemaras ma manję wielkości oraz manję prześladowczą.

Władze litewskie aresztowały byłego współpracownika "Lietuvos Aidasa" Dedele Również został izolowany prezes komitetu narodowców w Kretyndze Petronajtis. Są oni właśnie tymi, którzy byli u Voldemarasa i odbyli z nim spacer samochodem, w związku z tem pisma podały fałszywą wiadomość o próbie ucieczki.

Żona Voldemarasa wszczęła starania ux rządu o zezwolenie na wyjazd jej męża zagranicę.

"Lietuvos Zinios", pisząc o wysiedleniu Voldemarasa, zaznaczyły, że sam on niedawno wysyłał ludzi, obecnie zaś tam, gdzie udał się, znajdzie ludzi, wysiedlonych przez niego samego.-

Zwolnienie redaktora "Dnia Kowieńskiego". Redaktor "Dnia Kowieńskiego", p.Bolesław Butkiewicz, po odbyciu kary w więzieniu, został zwolniony.-

Dokoła budżetu m. Kowna. Zarząd m.Kowna przystąpił już do sporządzania budżetu na 1931 r. Budżet ma być o miljon litów większy, niż w roku bieżącym. Znacznie zostanie zwiększony budżet wydziału sanitarnego.-

Z Gabinetu Ministrów. Ministeratwo Spraw Wewnętrznych złoży w tych dniach w Gabinecie Ministrów projekty ustawy prasowej i ustawy o wzmocnionej ochronie państwa w wząizku ze zniesieniem stanu wojennego. Projekt miejskiej ustawy samorządowej zostanie opracowany po upływie miesiąca.-

"Lietuvos Żinios" o prowokacji "Rytasa". W związku z zamieszczeniem w "Rytasie" wiadomości o wyjeździe zagranicę przywódcy ludowców Sleżewicza i o łączności tego wyjazdu z wysłaniem Voldemarasa, "Lietuvos Zinios" w notatce kronikarskiej oświadczają, że jest to największa prowokacja "Rytasa". Sleżewicz z rodziną wyjechał do Niemiec, a następnie do Szwajcarji, na kurację i odpoczynek i nie ma nic wspólnego z zarzutem "Rytasa".-

Zmniejszenie emigracji. W ciągu lipca r.b. emigracja wykazała rekordowo małą ilość wypadków opuszczania kraju. Ogółem wyemigrowało około 150 osób, z pośród nich 30 do Palestyny.-

Powrót emigrantów. Według nowej ustawy o emigracji, biura emigracyjne pewien odsetek emigrantów powinny przywozić z powrotem do kraju na swój koszt i tyleż - za połowę kosztów podróży. Za pierwsze półrocze roku bieżącego powinny one przewieść reemigrantów z Brazylji 90 gratis i 90 - za połową opłaty; z Argentyn - 125 gratis i tyluż z dopłatą. Do dnia 1 lipca, za pośrednictwem konsulatów litewskich, z Brazylji wywieziono 63 osoby. Chcących powrócić jest około dziesięć razy więcej, niż można przewiść darmo, albo z dopłatą. Są to przeważnie starcy, wdowy, sieroty. Konsulaty litewskie nie mogą zaspokoić wszystkich próśb. Z Argentyny mniej jest chętnych do powrotu.-

Aresztowanie komunistów. Oprócz aresztowanych niedawno 9-ciu komunistów, władze w tych dniach aresztowały jeszcze dwóch. Po przeprowadzeniu dochodzenia, sprawa ich została przekazana sądowi wojennemu, niektórych z nich ukarze komendant miasta.-

Powrót prezydenta Litwy. Do Litwy powrócił prezydent państwa A.Smetona, który bawił w Czechosłowacji.-

Dokoła zatargu między władzami sądowemi Kowna i Kłajpedy. Do Kłajpedy przybyli: wiceprokurator trybunału najwyższego Kawolis i sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Zemajtis i przystąpili dozbadania głównego prokuratora kraju Kłajpedzkiego, Merka.-